



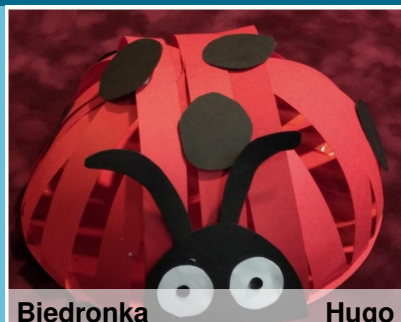
Oto kilka wierszy inspirowanych twórczością Naszego Patrona - Księdza Jana Twardowskiego.

*Chcę przedstawić Wam owada,
który w trawie sobie bzieczy,
ale raczej mało gada
i dostarcza nam słodyczy.*

*Kolor czarny ma i złoty,
robi miodek, a nie sól.
Zawsze pełno ma roboty,
a jej domem jest ten ul.*



Bartosz B.



Biedronka

Hugo

*Czerwona
w czarne
kropki cała
Zobaczcie,
to ona.
O kurczę!
Już
poleciała?*

*Mała, piękna
I malutka i milutka.
Mówię prawdę, nie wierzycie?
To uwierzcie...
Może ktoś posłucha wreszcie.
Jest czerwona jak buraczek,
a kropki ma jak czarny maczek
A więc istnieje! A nie mówiłam?
W Polsce występuje,
Owodom rozkazuje
I na łące dokazuje.*

Kora

Maj i czerwiec to miesiące obfitujące w wyjątkowe dni. Przeczytajcie o nich!

Dzień Matki - początki tego święta sięgają jeszcze czasów starożytnych Greków i Rzymian, kiedy to oddawano cześć matkom-boginiom. Zwyczaj obchodzenia Dnia Matki w takiej formie, jaka jest dzisiaj zapoczątkowały Stany Zjednoczone. Dzień ten ma na celu okazanie wszystkim mamom szacunku, miłości i podziękowania za trud wychowania. W Europie oficjalnie Dzień Matki zaczęto obchodzić w XX wieku - w Polsce od 1914 roku i corocznie obchodzimy je 26 maja. Co ciekawe, w tym dniu świętują tylko polskie mamy. W innych krajach data ta jest inna i tak, np.:

3 marca Dzień Mamy obchodzi się między innymi w Gruzji, 21 marca w Egipcie, Palestynie, Iraku, w Irlandii i Wielkiej Brytanii jest to czwarta niedziela wielkiego postu, pierwsza niedziela maja - Hiszpania, Portugalia, Węgry, Litwa, Rumunia. Jednak najwięcej państw świętuje w drugą niedzielę maja i są to między innymi: Australia, Belgia, Dania, Finlandia, Szwajcaria, Turcja oraz wiele innych państw (można poczytać w necie).

W niektórych krajach rolę Dnia Matki pełni Dzień Kobiet, jak np. w Rosji, Wietnamie czy Bułgarii.

**WSZYSTKIM MAMOM Z OKAZJI ICH ŚWIĘTA
ŻYCZYMY ZDROWIA, UŚMIECHU I
WYTRWAŁOŚCI ☺**

Czeszka :)

Dzień Ojca - zapoczątkowany w Stanach Zjednoczonych. Pomysł powstał po dużym sukcesie Dnia Matki. Dzień ten ma na celu uczczenie trudu opieki nad rodziną i zasług wszystkich ojców. W Polsce oficjalnie Dzień Ojca obchodzi się 23 czerwca, a na świecie np.: 19 marca we Włoszech, Portugalii i Hiszpanii, pierwszą niedzielę czerwca na Litwie, drugą niedzielę czerwca w Australii, w Niemczech obchodzi się Dzień Ojca w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, a w Wielkiej Brytanii - w trzecią niedzielę czerwca.

**WSZYSTKIM TATOM Z OKAZJI ICH ŚWIĘTA
ŻYCZYMY ZDROWIA, UŚMIECHU I
CIERPLIWOŚCI ☺**

Czeszka :)

Dzień Dziecka - oficjalnie ustanowiony przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1954 roku dla upowszechnienia celów i ideałów dotyczących praw dzieci. W Polsce przed II wojną światową 22 września obchodziło się Święto Dziecka, obecnie obchodzi się go 1 czerwca i z tej okazji w szkołach organizowane są dni sportu. Poza rozgrywkami sportowymi dzieci często chodzą na wycieczki klasowe lub wspólnie idą do kina. Na świecie dzieci świętują w takich dniach jak, np.: 6 stycznia we Francji i we Włoszech, 23 kwietnia w Turcji, pierwsza sobota lipca w Australii, 16 sierpnia w Paragwaju czy 12 października w Brazylii.

**WSZYSTKIM DZIECIOM Z OKAZJI ICH ŚWIĘTA
ŻYCZYMY ZDROWIA, SPEŁNIENIA
WSZYSTKICH MARZEŃ, BEZTROSKEGO I
SZCZĘŚLIWEGO DZIECIŃSTWA ☺**

Czeszka :)

Przedstawiamy trzy przepisy na wyśmienite, zdrowe słodkości. Spróbujcie zaskoczyć domowników pyszną przekąską, którą przygotujecie zupełnie sami!



Ulubiony deser Marysia A.

Składniki:

- 1 jogurt naturalny
- granola
- 1 łyżeczka nasion chia
- kilka truskawek
- garść borówek
- kilka listków mięty

Sposób przygotowania:

Owoce i mięte umyć i osuszyć. Połowę jogurtu połączyć z nasionami chia. Truskawki pokroić na kawałki. Do szklanych pucharków nałożyć na spód granolę, następnie naprzemiennie warstwami: jogurt z nasionami, truskawki, jogurt naturalny, borówki, jogurt naturalny. Na wierzch ułożyć pozostałe owoce, udekorować listkami mięty. Smacznego

Marysia A.

Najszybsze jogurtowe lody owocowe

Składniki

- * 400 ml jogurtu naturalnego typu greckiego
 - * 3-4 łyżeczki ksylitolu, płynnego miodu, syropu z agawy lub syropu klonowego
 - * opcjonalnie: posiekana ciemna czekolada, posiekane orzechy lub inne ulubione bakalie
 - * owoce: maliny, borówki, plasterki banana i kiwi
- Przygotowanie:

Jogurt mieszamy z miodem, syropem lub ksylitolem. Jeśli używamy czekolady lub bakalii, dodajemy je i ponownie mieszamy. W małych kubeczkach (ok. 100 ml), szklaneczkach lub kubeczkach po lodach układamy na dnie owoce. Nakładamy jogurt, na wierzchu znowu układamy owoce. Wstawiamy do zamrażarki do zastygnięcia. Zimne i takie owocowe!

Marysia Sz.

Ciasteczka Owsiane

Składniki

- * 150 g płatków owsianych
 - * 2 łyżki syropu z agawy
 - * 4 łyżki wody
 - * 20 g wiórków kokosowych
 - * 50 g oleju kokosowego
 - * 15 g jagód goji
 - * 20 g rodzynek
 - * 1 łyżeczka sody
- Przygotowanie

Wszystkie składniki wymieszaj w blenderze. Z tak powstałego ciasta uformuj ciasteczka i rozłóż na blasze wyłożonej pergaminem. Piecz ok. 30 min w temperaturze 180 stopni Celsjusza.

Smacznego!

Marysia Sz.

Wakacje tuż, tuż...

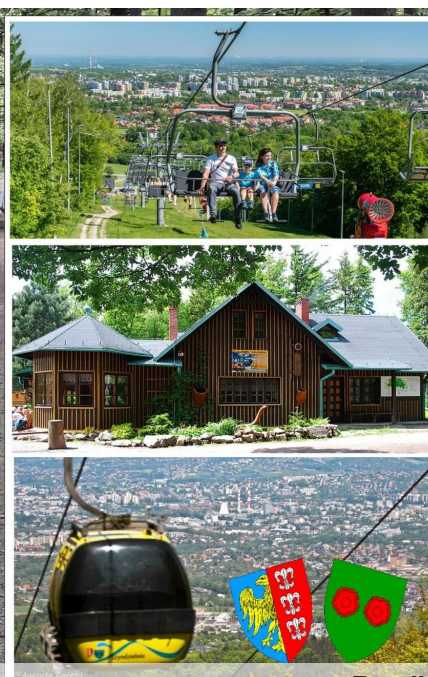
Już za niedługo zaczynają się ukochane przez wszystkich uczniów **WAKACJE**. Niektóre z naszych planów przez epidemię musiały ulec zmianie. Ale jak stare przysłowie mówi: „cudze chwalicie, swego nie znacie”, niektórzy z nas odkrywają piękne, wcześniej nie odwiedzane, czasem zapomniane miejsca naszego pięknego kraju. A ofertę mamy bardzo różnorodną i ciekawą i pewnie niektórzy nam jej zazdroszczą. Mamy dostęp do Morza Bałtyckiego i pięknych piaszczystych plaż, a do wyboru nadmorskie miejscowości wypoczynkowe od wielkich kurortów w większych miastach, po spokojne, urokliwe ośrodki w nadmorskich mniejszych miejscowościach i wsiach. Jeżeli, ktoś lubi spędzać czas nad jeziorem i uwielbia żeglować może wybrać się do królestwa polskich jezior i pojechać na Mazury. Kto z kolei uwielbia górskie wędrówki, zdobywanie szczytów w otoczeniu natury z całą pewnością znajdzie coś dla siebie wśród pasm górskich, które znajdują się w Polsce. Do wyboru mamy: Tatry, Beskidy, Bieszczady, Pieniny, Góry Świętokrzyskie oraz Karkonosze. My mamy to szczęście, że nawet nie musimy wyjeżdżać, aby realizować tę ostatnią pasję. Nasze miasto, gdzie nie spojrzeć otoczone jest szczytami Beskidu Śląskiego i Małego. Nasze góry są dostępne dla każdego, a korzystać z nich mogą zarówno miłośnicy lekkich, spokojnych spacerów jak i również Ci, którzy cenią sobie męczące wędrówki. Na krótką wędrówkę polecam wybrać Kozia lub Dębowiec z moim ulubionym całorocznym torem saneczkowym. Na szczyt Szyndzielni z kolei wywiezie nas kolejka linowa, a przy górnej stacji kolejki z 18-metrowej wieży widokowej będziemy mogli podziwiać panoramę miasta Bielska-Białej, Beskid Mały, Śląski oraz Żywiecki, a nawet Babia Górę, Pilsko i Tatry. Z Szyndzielni możemy wybrać się w dalsze trasy, całkiem niedaleko znajdują się szczyty Klimczoka i Błatniej. Na bardziej wytrwałych piechurów, w okolicach naszego miasta, czeka jeszcze możliwość zdobycia takich szczytów jak Barania Góra, Kopa Skrzyczneńska, Malinowska Skała i najwyższe Skrzyczne lub Magurka Wilkowicka - czwarty co do wysokości szczyt Beskidu Małego. I chociaż pogoda lubi nam czasem płatać figle i krzyżować plany cieszymy się każdym dniem wakacji i uważajmy na siebie.

Do zobaczenia na szlaku

Włóczykij – Remek

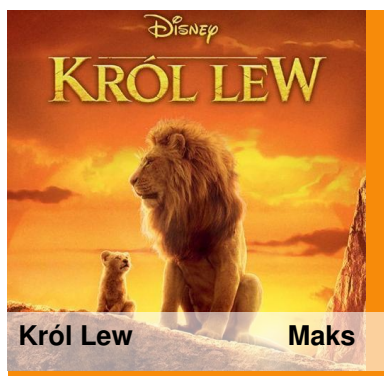


Pocztówka



Remik

Coś do czytania i oglądania! Przeczytajcie nasze rekomendacje książkowe i filmowe.



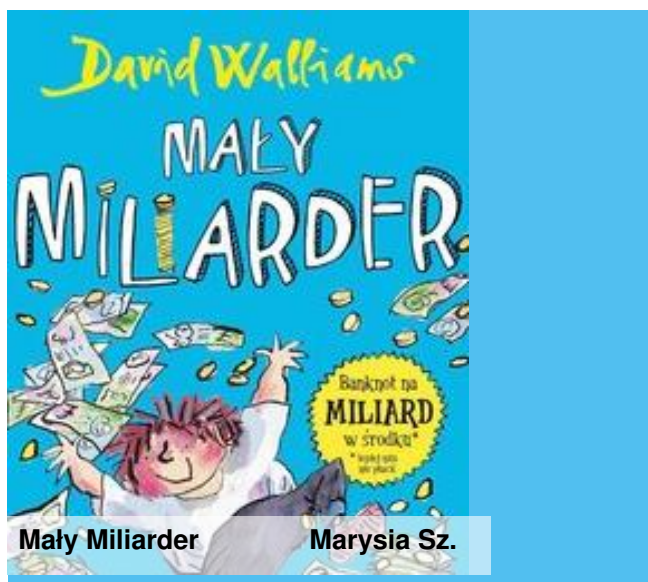
Filmy, które warto obejrzeć.

Tym razem, dalej idąc tropem odświeżonych bajek Disney'a, które oglądałem jako przedszkolak, chciałbym polecić wszystkim kinomanom, dwa filmy, które pojawiły się w nowej fabularnej odsłonie i z wykorzystaniem niewiarygodnej animacji komputerowej. Są to:

„Księga dżungli” – czyli opowieść o chłopcu - Mowglim, którego przygarnia i wychowuje wilcza rodzina. O jego niespotykanej przyjaźni z czarną panterą Bagheerą i niedźwiedziem Baloo oraz o ich niesamowitych przygodach. I okrutnym i złym Shere Khanie – tygrysie bengalskim, który za wszelką cenę chce się pozbyć chłopca z dżungli. W podobnej tematyce jest jeszcze niezapomniany „Król lew”- opowieść o lwiątku – Simbie, prawowitym władcy afrykańskiej sawanny, który w wyniku podstępu swego wuja - Skazy, zostaje wygnany i razem dwójką przyjaciół Timonem - surykatką i Pumbą - guźcem zamierza odzyskać utracony tron. Jak zakończą się obie historie, dowiedzie się po obejrzeniu filmów.

Miłego oglądania

Maks



Mały miliarder

Książka opowiada o chłopcu – Józku, który miał bardzo bogatego tatę. Ciekawi jesteście pewnie jak dorobił się takiego majątku... Otóż najpierw tata Józka pracował nawijając papier toaletowy na rolki. Było to bardzo nudne zajęcie. Nie zarabiał dużo. Jednak wykonując tę pracę, tata chłopca miał dużo czasu na rozmyślenie. Pewnego dnia przyszła mu do głowy myśl...a może by tak wymyślić papier toaletowy wilgotny po jednej, a suchy po drugiej stronie? Jak pomyślał, tak zrobił. Zadkobłyśk (bo tak go nazwał) osiągnął ogromny sukces. I tak oto tata Józka stał się bogaczem. Zapisał swojego syna do najdroższej szkoły w Anglii. Józek nie czuł się jednak w niej dobrze, ponieważ nauczyciele i dzieci przezywali go za to, że jego tata wzbogacił się na zadkotaśmie. Kiedy Józek obchodził 12 urodziny dostał od taty czek na dwa miliony funtów! Chłopiec poprosił go jednak o jeszcze jeden prezent - przyjaciela. W tym celu musiałby się przenieść do normalnej szkoły, bowiem w tej nie miał żadnego kumpla. Jego tata długo się wahał, ale w końcu się zgodził. Gdy Józek poszedł do zwykłej szkoły udawał, że jest zwykłym chłopcem. Poznał tam kolegę, który miał na imię Bob. Chłopcy się polubili. O dalszych losach Józka i Boba oraz o fortunie, która często kołem się toczy dowiedzie się po przeczytaniu tej książki.

Marysia Sz.

Prezentujemy dwie prace naszych uczniów z klasy drugiej, którzy wzięli udział w konkursie literackim "Popisz się talentem". Organizator, wydawnictwo Nowa Era, zachęcał dzieci i młodzież do spojrzenia na świat oczami zwierząt. Oto ich prace.

Dziennik Maxa- dzień pierwszy

Mam wrażenie, że dzień pierwszy może być ostatnim w moim dzienniku, bo boję się, że zaraz może tu przyjść jakiś wredny kocur, który będzie chciał zabrać ten sprzęt dla siebie, a ja mu wtedy powiem „nie zaczynaj mały, bo ja jestem duży i cię zaraz stąd wykurzę...”.

Ale wracając: moja historia zaczęła się tak. Jestem psem rasy golden retriever i nagle stałem się bezpieczny, więc było mi trudno się odnaleźć w tej sytuacji. Gdyby ktoś mnie wtedy zapytał, co sądzę o gatunku ludzkim, odpowiedziałbym krótko i sylabowo: PO TWO RY! Pewnie teraz większość czytających to ludzi zbuntuje się i krzyknie „ALE JAK TO?!” Teraz już tak nie myślę, bo mam kochającą rodzinę, jednak do niedawna było zupełnie inaczej... Kiedyś miałem pana i myślałem, że mnie kocha, a w dodatku miał dzieci, które bardzo lubiły mnie głaskać. Pewnego dnia, pan udając, że zabiera mnie na spacer do lasu, po skończeniu zabawy, odjechał beze mnie. Myślałem, że tylko o mnie zapomniał i, że zaraz wróci ale nic z tego. Zostałem porzucony. Tak oto wyruszyłem samotnie w pełną niebezpieczeństw podróż. Dotarłem do miasta, gdzie zamieszkałem na ulicy. Tam szczególną nienawiścią zapalałem do jednego chłopca, który gdy tylko przechodziłem obok jego domu, zamiast mnie przygarnąć, rzucał we mnie kamieniami. Wędrowałem po mieście napotykając różne inne psy, które miały właścicieli. Nie to co ja. I śmiały się ze mnie, że jestem bezpieczny, że cały brudny...Ech... Nieważne już, ważne jest to, że nie wszystkie psy miały właścicieli, a z dwoma udało mi się nawet zakumplować! Nazywały się Wendy i Rocky. Pomagali mi w trudnych chwilach i mnie pocieszali, gdy było mi smutno. Krótko mówiąc: miałem u nich ogromny dług. Na moje szczęście (a nieszczęście dla nich) miałem okazję go spłacić a mianowicie: PRAWIE PORWALI ICH HYCLE! Ale na szczęście skoczyłem na jednego z nich, a konkretnie na tego, który niósł klątkę dla moich przyjaciół i szybko stamtąd zwaliśmy. I tak uciekaliśmy, i uciekaliśmy, aż się nawzajem zgubiliśmy.

Wtedy nadszedł kulminacyjny moment, czyli każdy z nas znalazł sobie dom. Nie wiem, gdzie wywiało moich przyjaciół ale wiem, że mnie przygarnęła taka pani, która się nazywała Klaudia. Znalazła mnie w parku pod drzewem, skulonego w kłębek i przestraszonego. I to by był koniec mojej historii... Chwilunia! Zapomniałem wam powiedzieć, jak znalazłem ten tajemniczy sprzęt z trąbą!

A było to tak. Spacerowałem sobie z panią po lesie, kiedy nagle, przechodząc po moście, zobaczyłem dziwne urządzenie. Moja wspaniałomyślna pani postanowiła zabrać go do domu ale, gdy tylko go dotknęła, odskoczyła jak poparzona. Wtedy zrozumiała, że urządzenie jest przeciążone (nie pytajcie nie, mam pojęcie, co to znaczy, moja pani tak powiedziała) zarejestrowanymi na nim wiadomościami. Ale na tym samym spacerze stało się też coś jeszcze bardziej niespodziewanego! Obok nas szli ci moi zgubieni kumple!!! Okazało się, że i oni znaleźli sobie swoje panie i swoich panów!!! Pogadali nasi właściciele pogadaliśmy my...

W ten sposób zmieniłem zdanie o ludziach. To nie takie znowu potwory... Choć niestety nie wszyscy należą do przyjaciół zwierząt.

Alex

Oto druga praca biorąca udział w konkursie *Popisz się talentem.*

Zwierzofon

Cześć jestem Luna i jestem dorosłą wilczycą, ale dziś chcę się z wami podzielić moimi niezwykłymi przygodami z dzieciństwa.

To zaczęło się tak: otworzyłam oczy, było mi ciepło, przytulałam się do mojej mamy. Kilka tygodni temu tu (w norze) urodziły się szczeniaki, a ja byłam najmłodsza i najsłabsza z nich. Dziś jest dzień wyjścia z nory. Moja siostra i brat idą pierwsi. Wychyłam łebek i rozglądałam się niepewnie. Słońce mnie oślepiło. Przede mną jest wielka łąka, a za nią wielki staw. Wszystko jest o wiele większe niż sobie wyobrażałam, kiedy podsłuchiwałam jak tata tłumaczy mojej ciekawskiej siostrze, że na końcu naszej norki jest jeszcze inny świat. Moje rodzeństwo bawi się w najlepsze, ale ja chyba się boję. Mama przerywa moje rozmyślenia. Pcha mnie na zachętę. Zrobiłam jeden krok, a potem drugi. Powoli podeszłam do wody i gdyby rodzice zdążyli zareagować, to nic by się nie stało. Z ciekawości zrobiłam kilkanaście kroków i wpadłam do wody z wielkim piskiem. Na szczęście tata mnie zobaczył i delikatnie wyłowił. Kilka tygodni później rozpoczęła się nauka pływania. Mojemu rodzeństwu szło o wiele lepiej niż mi. Rok później już umiałam pływać, ale i tak gorzej niż oni, przynajmniej tak myślałam.

-Jutro będzie wasze pierwsze polowanie-oznajmił tata. Trochę się boję, bo jestem wolniejsza i najchudsza. Moje rodzeństwo ciągle ćwiczy, ale się boję dołączyć, bo co jak mnie wyśmieją? Dziś jest polowanie. Możemy oddalić się tak daleko dopóki widzimy norę, bo tam czekają rodzice. Ja nie zapuszczam się w gęstwiny lasu nie to, co moje rodzeństwo. Idę więc leśną drogą. Po chwili słyszę szelest. Warczę jak najgłośniej i wysuwam zęby. Po chwili coś rudego przemyka mi przed nosem. Przestaję warczeć i rozglądam się w trawie. Ktoś kuli się ze strachu. To lis. Mama mówi, że to cel polowania, ale nie chce go zjeść, coś mi nie pozwala. Odezwałam się: powiedziałam cześć i przeprosiłam, że go przestraszyłam. Odpowiedział mi niski przestraszony głosik lisa:

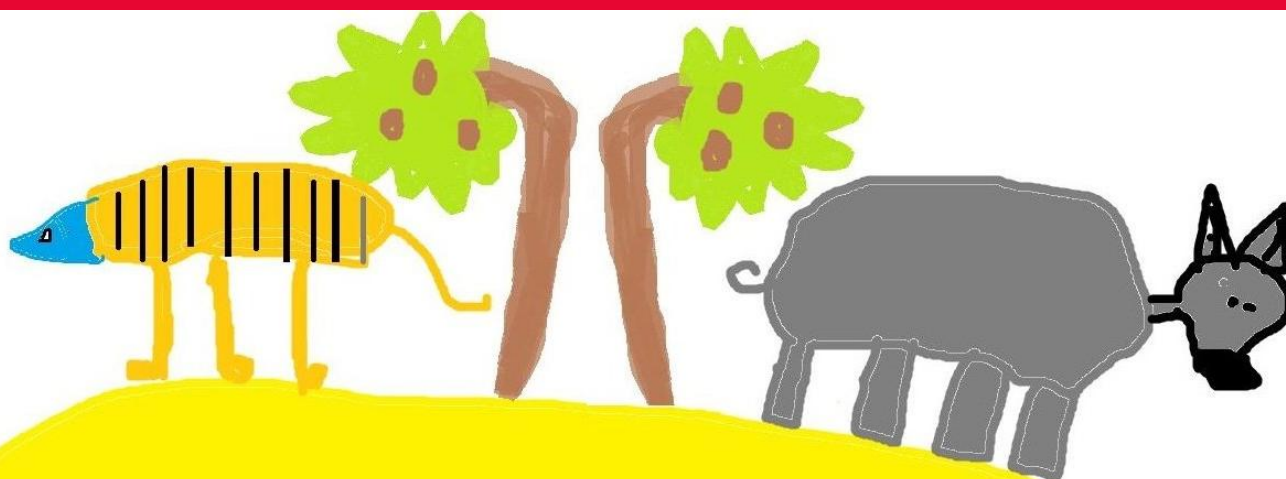
-Czy chcesz mnie zjeść?-zapytał. – NIE - łagodnie, ale stanowczo zaprzeczyłam.

Po kilku tygodniach polowań i spotkań z liskiem Rudkiem wymyśliliśmy to, że będziemy razem ćwiczyć pływanie. Od tej pory byliśmy nierozłączni aż stał się taki jak inne młode lisy. Zaczął nękać króliki albo zabijać je i zostawiać w lesie jak puste worki. Nie rozmawiał ze mną i mnie omijał, ale zawsze wracał do miejsca, w którym się poznaliśmy, lecz dziś go tu nie było. Szukałam po całym lesie, aż w końcu go znalazłam. Był cały pokrwawiony. Wtedy usłyszałam szelest, ale krótki. Znalazłam się w pudle, nie wiedziałam gdzie jest Rudek. Byłam zmęczona poszukiwaniami, a więc zasnęłam. Gdy się obudziłam byłam w małym ciasnym pokoiku. Za kratami był Rudek cały pozszywany. Od psa dowiedziałam się, że jestem u weterynarza. Po kilku miesiącach wypuścili nas na wolność.

Mam już 18 lat i jutro wychodzę za Rudka, bo po operacji się zmienił. Opowiedział, że zrozumiał, że źle robi i chciał przestać, ale wtedy inne lisy go poturbowały. Rok później urodziłam dzieci.

Kora,

**Każdy zna chyba piosenkę i wiersz "Na wyspach Bergamutach" autorstwa Jana Brzechwy. Nasi koledzy i koleżanki z klasy 2b mają swoje wersje "Wysp".
Przeczytajcie koniecznie!**



Moja wyspa

Kuba H.

Moja wyspa nazywa się "Wyspą Skarbów"
Mieszkają tam tygrysy z głową ryby
I kury i słoń, który ma głowę pieska
I kot z głową kaczki.
Moja wyspa jest duża i kolorowa
Stoją tam palmy z kokosami
I kaczka z głową do góry nogami.

Kuba

W Norwegii była wyspa,
Nazywa się Calinka,
A na niej sowa w stepujących botkach.
A za nią kaczka podskakuje
na swych żółtych stopkach.
Pingwin pływa,
małpa biega,
nawet kangur wskoczył na słońca,
a jaszczurka chodzi na dłoniach.

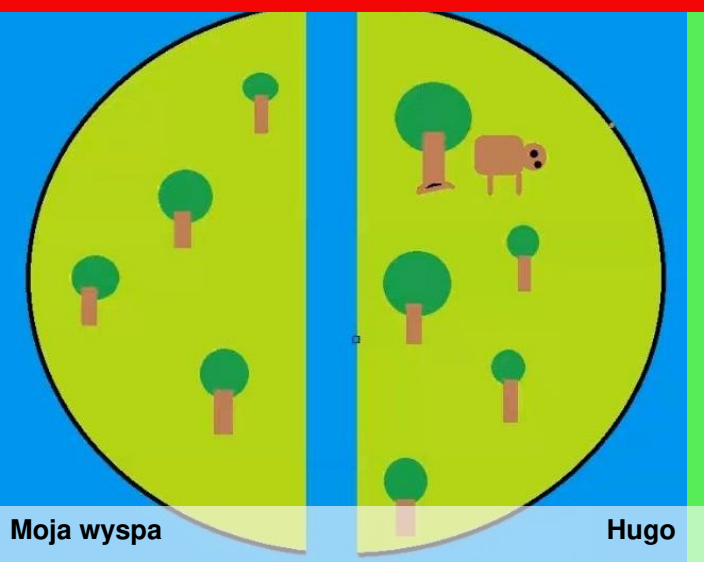
Natalka

Moja kraina jest cała tęczowa
nazywa się Balonowa.
Jest tam jednorożec
w czapce zimowej,
pływa sobie w stawie
w spódniczce tęczowej.
Jest tam też taki chomiczek
który trzyma pomponiczek.
I na górze rosną tęczowe
truskawki i maliny,
które zjadają głodne pingwiny.
Jest tam ryjówka,
która jest mistrzem
wyspy balonowej.
Mamy także wiewiórkę,
która rzuca ogórkami
i to tyle na dzisiaj,
bo spotyka się z lisami.

Marysia

Moja wyspa to Zwierzęsiowo.
Są tam szczury, psy i koty.
Pies goni kota,
a kot goni szczura.
Ale kot na drzewo wskakuje
a szczur do norki
pod korzenie drzewa nurkuje.
A na drzewach rosną ryby dla kotów.
Na korzeniach drzewa
rosną marchewki dla szczurów.
A na ziemi rosną kości dla psów.
Jest tam też strumyczek dla zwierząt
jasny jak światło.
I wszyscy są szczęśliwi.

Hugo



Moja wyspa

Hugo

Na wyspach Brodogobonem
żyje krokodyl z końskim
ogonem.
Oślica, która nie może
znaleźć męża
I koń z ciałem węża.
Nie ma tam wszy,
Ale są jaszczurki,
które mają mysie uszy.
Jest także król muszy,
Co jak je to strasznie
kruszy.
Także tygrys
mieszkaniec gęstych buszy.
Wszyscy są szczęśliwi.
Tylko paw się puszy.
I z nim wojnę prowadzi król
muszy.

Kora

Moja wyspa jest cała
kolorowa
a na niej mieszka królik z
głową aligatora.
Jest jego przyjaciel-ptaszek
z nogami szczeniaczka
a jego młodsza siostra to
kaczka dziwaczka.
Króliczek skacze po łące
kolorowej,
a jego kolega szuka siostry
swojej
bo się zgubiła; a siostra
bawi się z koleżankami
Jeśli chciałbyś pobawi się
także z wami.
Ale pamiętajcie, że ma
głowę
odwróconą do góry
nogami.

Maja

Była sobie raz psia wyspa
I każdy na tej wyspie radością tryska.
Jest tam pies z 200-metrowymi nogami
I na tych nogach
przechwala się skokami.
I jest tam też
Pies najeżony jak jeż.
Zapytaj go, o co chcesz,
Tylko się nie pokalecz.
Rozegrasz tutaj mecz piłki nożnej
z psem futbolistą.
Wybierz się tam na wakacje!
Mówisz, że ta wyspa nie istnieje?
Masz rację!!!

Alex

To już koniec!!!

UDANYCH I BEZPIECZNYCH WAKACJI



wakacje

www



Palma

www

Nadchodzi czas upragnionych przez wszystkich WAKACJI. Wszystkim Uczniom, Nauczycielom, Dyrekcji i Rodzicom życzymy słonecznych dni wypełnionych radością oraz szczęśliwego powrotu do szkoły.

PODZIĘKOWANIA

Podziękowania z głębi serca dla cudownych, młodych ludzi- Redaktorów "Zeszytu w kratkę", którzy z ogromnym zaangażowaniem i pomysłowością włączyli się w powstawanie każdego numeru gazetki szkolnej. Na szczególne podziękowania zasługują:

Ania, Marysia A., Marysia Sz., Nadia, Maks, Remek i Szymon- to Wy od początku do końca byliście sercem tej gazetki i dzięki Wam praca nad nią była czystą przyjemnością.

Rodzice ww. uczniów- za pomoc przy redagowaniu tekstów.

Pani Sabina- gdyby nie ona w gazetce brakowałoby przecinków, literek itp.

Klasa 2B, a w szczególności: **Bartek, Hugo, Kora, Alex, Natalka, Marysia**- gdyby nie Wy, w gazetce byłoby dużo mniej treści.

DZIĘKUJĘ RAZ JESZCZE

Redaktor naczelna A.K.